

EKSPERT: REZYGNACJA Z WĘGLA JEST MAŁO REALNA BEZ ATOMU

Mimo sprzeciwu Polski na czerwcowym szczycie i zablokowania neutralności klimatycznej UE do 2050 roku, w długiej perspektywie polska gospodarka nie ma innej drogi, jak przestawienie się na czyste technologie w produkcji energii - ocenia ekspert Uniwersytetu Wrocławskiego dr Mieczysław Sobik. Jak podkreśla, jednym z najbardziej perspektywicznych segmentów jest dziś fotowoltaika i energetyka nuklearna.

- Energia słoneczna to wielka perspektywa na przyszłość. Technologie cały czas się poprawiają, więc ta ogromna ilość energii, którą Ziemia otrzymuje ze słońca, może być przetworzona na energię elektryczną, czyli najbardziej praktyczną dla nas formę energii - mówi agencji Newseria Biznes dr Mieczysław Sobik z Zakładu Klimatologii i Ochrony Atmosfery Uniwersytetu Wrocławskiego. - Trzeba też zwrócić uwagę na coś, co w dużej skali daje wielkie efekty, czyli energooszczędność, np. ocieplanie domów, żeby spalać mniej nośników energii i zapewnić sobie komfort termiczny.

Z danych Ministerstwa Energii wynika, że w ubiegłym roku w Polsce powstało łącznie 28,36 tys. mikroinstalacji fotowoltaicznych o łącznej mocy 173 MW. To ponaddwukrotnie więcej niż w 2017 roku.

- Polska gospodarka węglem stoi. Samego węgla jest coraz mniej, zużywamy w tej chwili 1/3 tego, co jeszcze w latach 70.-80. ubiegłego stulecia. Ten trend trzeba pielęgnować, należy dalej ograniczać zużycie węgla, wprowadzać OZE. W dłuższej perspektywie prawdopodobnie nie będziemy mogli zrezygnować z wprowadzenia energetyki nuklearnej, o ile chcemy zrezygnować węgla - mówi dr Mieczysław Sobik.

Z „Krajowego Planu na Rzecz Energii i Klimatu na lata 2021-2030”, którego autorem jest Ministerstwo Energii, wynika, że w 2030 roku polska gospodarka ma jeszcze w 60 proc. opierać się na węglu, a udział OZE w miksie energetycznym ma do tego czasu sięgnąć 21 proc.

Aktualne cele klimatyczne UE zakładają, że do 2030 roku emisja gazów cieplarnianych zostanie zredukowana minimum o 40 proc. w stosunku do poziomu z 1990 roku (do tego czasu ma też zostać osiągnięty 27-proc. udział OZE z miksie energetycznym UE). W ostatnich miesiącach trwały jednak prace nad doprecyzowaniem bardziej ambitnych celów. Komisja Europejska opublikowała w listopadzie ubiegłego roku długoterminową strategię przestawienia europejskiej gospodarki na neutralność klimatyczną do 2050 roku (oznacza to sytuację, w której gospodarka emituje tyle samo dwutlenku węgla, ile pochłania, np. dzięki sadzeniu nowych drzew).

Deklaracja zobowiązująca UE do osiągnięcia neutralności klimatycznej została jednak zablokowana na szczycie UE w drugiej połowie czerwca przez Polskę, Węgry, Czechy i Estonię. Polska delegacja na czele z premierem Mateuszem Morawieckim chciała najpierw doprecyzować kwestię wsparcia finansowego dla państw uzależnionych od węgla, dla których transformacja energetyczna wiąże się z gigantycznymi kosztami. W Polsce blisko 80 proc. całkowitej produkcji energii wciąż opiera się na

węgla, ale – jak podkreśla dr Mieczysław Sobik – w długiej perspektywie polska gospodarka nie ma innej drogi, jak przestawienie się na czyste technologie.

- To kwestia nie tylko ocieplenia klimatu, lecz także jakości powietrza, którym oddychamy. Wszyscy żyjemy problemem smogu, zwłaszcza w większych miastach, i trzeba go mocno ograniczyć. Musimy oddychać czystym powietrzem, a przy okazji będziemy emitować mniej gazów cieplarnianych, które same w sobie nie mają istotnych skutków zdrowotnych, natomiast pogarszają funkcjonowanie naszego klimatu poprzez wyzwalamie dodatkowej energii w systemie ziemia – atmosfera, co skutkuje wzrostem temperatury w wieloletnim – mówi dr Mieczysław Sobik.

Polityka klimatyczna nastawiona na ograniczanie emisji gazów cieplarnianych ma szczególne znaczenie w kontekście ostatniego raportu Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC). Podkreśla on, że do 2050 roku ludzkość musi całkowicie zrezygnować ze spalania węgla, a do 2030 roku globalna emisja dwutlenku węgla musi spaść o 45 proc. (w porównaniu z poziomem z 2010 roku), żeby zapobiec katastrofie klimatycznej na niespotykaną skalę. Jej konsekwencją będzie m.in. 150 tys. zgonów rocznie z powodu upałów w samej Europie, setki miliony zgonów spowodowanych zanieczyszczeniem powietrza, rozprzestrzenianie się chorób tropikalnych, a także ograniczony dostęp do wody pitnej i problemy z produkcją żywności.

- Rolnictwo będzie się zmieniać i pójdziemy w kierunku upraw bardziej ciepłolubnych. Nie wiadomo, jak będzie z opadami atmosferycznymi – jeżeli będą wystarczające, możemy wprowadzać takie gatunki, które potrzebują tej wody więcej. Jeśli nie, będziemy musieli wprowadzać uprawy z obszarów półsuchych, np. proso zamiast pszenicy. Być może dojdzie do rozwoju uprawy soi, uprawy winorośli – mówi dr Mieczysław Sobik.

Ekspert podkreśla również, że wpływ na ograniczanie zmian klimatycznych mają sami konsumenci. Nawet drobne wybory konsumenckie, jak rezygnacja z samochodu czy spędzenie urlopu w kraju, w dużej skali wpływają na ograniczanie śladu węglowego.

- Ogólną zasadą, która powinna nam przyświecać, jest „myśl globalnie, działaj lokalnie”. Im bardziej działamy lokalnie, tym lepiej, bo w większym stopniu ograniczamy emisję węgla – mówi dr Mieczysław Sobik.